

Życie sportowe.

Świąteczne zawody piłki nożnej.

W Łodzi.

Łódź sportowa oglądała podczas ubiegłych świąt nieładną boję piłkarską. Z Węgier zawitał do nas budapeszteński M. T. K., z grodu podwawelskiego zawsze mile widziana Cracovia.

W spotkaniach z gośćmi zarówno zagranicznymi, jak i krajowymi nie mieli nasi piłkarze szczęścia i zadowolić się musieli honorowymi porażkami.

Wspaniała reklama poprzedzone były zawody z mistrzem Węgier, które na boisku ŁKS. zgromadziły w oba dni około 10.000 widzów, a po zaciętych grach przyniosły minimalne przegrane naszego mistrza.

M. T. K. — Ł. K. S. 2:1 (2:0).

Dnia 8 czerwca.

Mistrz Węgier, którego kontynentalna klasa jest znana każdemu, nie dał pokazu takiej gry, jakiej się od niego spodziewano. Faktycznie. Od zespołu zdekompletowanego, w skład którego wchodziło co najmniej 7 rezerwowych graczy nie można nawet wymagać więcej, niż pokazali nam piłkarze z Budapesztu. Ze górowali nad piłkarzami Łodzi swoją skończoną taktyką, że posiadali jednego, którym równych bodaj w Polsce niema (brawy skrzydłowy) to nie ulega wątpliwości a jednak stylu gry trudno się było dopatrzeć u mistrza Węgier, ba! nawet nie zainscenizowano kombinacji w stylu w jakim to uczynił Vivo. M. T. K. grał dobrze, ale tylko dobrze i zupełnie nie zadając piękna grze.

Przebieg zawodów. Zaczyna Ł. K. S. atakiem; Sledź przenosi piłkę pod bramkę węgrowską, która chwytając prawy obronca, zaczęła następuje pierwszy typowy atak gości, zakończony ręką Winklera. Ł. K. S. dostaje piłkę — Lange żle wysuwa Durce.

W 5 min. wypad centra gości — i strzał nieszkodliwy w ładnym stylu przez Fiszer. Rewanżowe ataki Ł. K. S.-u kończą się dziecinnie słabymi strzałami złych strzelców Ł. K. S.-u. W następnej fazie Węgry w ofensywie, Ł. K. S. reasumuje się atakiem, lecz Fejer psuje, strzelając w aut.

Doskonałymi szpurtami i centrami, które bez namysłu oddaje z każdej pozycji, zaczyna się wyróżniać prawy skrzydłowy gości, z jego to podania otrzymuje w 27 minucie Winkler piłkę i wspaniałym strzałem z 30 metrów umieszcza skórę w siatce.

Ł. K. S. niezdeprymowany ustrzelonym przez węgrowską bramkę rozpoczyna grać intensywniej, goście bronią się znakomicie, często wykopując na aut, co zresztą nie dodaje piękna zawodom. Następne sceny pierwszej połowy prócz klasycznego momentu podbramkowego recte pięknej główki jedynego z węgrowskich godnego podkreślenia nie przynoszą.

Minutę przed końcem tej części gry po solowym wybiegu Vargi strzela ten ostatni 2-gi bramkę dla swych barw.

Po przerwie frapujący moment. Pomocnik gości z 40 metrów strzela ostro w bramkę — broni z trudnością Fiszer, za czym udały atak Ł. K. S.-u, popsuty spalonym Fejere. W 7 min. Varga w bardzo korzystnej sytuacji gubi piłkę, lecz minutę po tem i Lange nie wykorzystuje pozycji, doskonale do strzału i trafia w aut.

Zaraz potem w krytycznej sytuacji wyjaśnia Karaś przenosząc piłkę; dostaje Fejer — wysuwa Langemu, lecz Acht wybiega z bramki, chwytając z pod nóg piłkę. Chwilę potem bije Sledź rzut z rogu w aut. Fiszer broni bravurowo kilka ostrych strzałów, jeden z nich prawego skrzydłowego był naprawdę trudnym do obronienia.

W 30 min. przebieg Fejere, zakończony strzałem w aut. Ostatni kwadrans gry należał prawie jeździecznie do Ł. K. S.-u, a sceny tej fazy spotkania, należały do najbardziej emocjonujących!

W 40-ej min. sunał nasz atak. Piłkę otrzymuje Lange — bramkarz węgrowski wybiega tym razem

niepotrzebnie) — Lange strzela nie uchronie do próżnej bramki. Burza oklasków — honorowy punkt zdobyty.

Rewanżowy atak gości psuje Cyll Krótka walka w polu i dobry sedzia pan Hanke odgwiżdżuje zawody.

Z gości wyróżnili się: prawy skrzydłowy, prawy obrońca i środek napadu.

Dr. Fodor, kierownik sekcji piłkarskiej oświadczył: „Najbardziej podoba mi się spokojny wasz bramkarz (Fiszer), prawy pomocnik (Hanke) i Karaś.

M. T. K. — Ł. K. S. 2:1 (2:0).
9 czerwca.

Rzecz charakterystyczna i godna uwagi. Zarówno rezultat jak i układ strzelonych bramek taki sam jak i dnia 1-szego. Coprawia figl k piłkarski umie robić tego rodzaju podobizny, ale tym razem uczynił to jakby z pewną myślą, to znaczy nadał rezultatowi charakter specjalnie zgodny, bo rzeczywiście oba spotkania stały prawie, że na jednym poziomie.

M. T. K. nie pokazał nic ponadto co oglądaliśmy dnia pierwszego; bramki strzelone były w fatalnym stylu, a mordownia po przerwie odebrała wiele piękna zawodom, zmieniając je na typową walkę. Zespół Ł. K. S.-u z licznymi, przedstawieniami nie mógł zinscenizować gry normalnej.

Pierwsza bramka dnia padła wskutek nieporozumienia podbramkowego między Thiellem i Karasem i nosiła charakter mocno samobójczy. Drugi punkt zdobywa ją węgry z karnego za rękę Hankego. Strzał był możliwy do obronienia i część winy może tu Thiel zapisać na swoje konto. W drugiej połowie węgry stały w ofensywie, lecz i miejscowi pokazują od czasu do czasu ładne wypadki.

Łodzianie zdobywają punkt honorowy także w brzydkim stylu przez Fejere po wybiegu Achta z bramki.

Węgry starają się powiększyć rezultat, lecz Ł. K. S. mimo kontuzji u kilku graczy, — bronił się dzielnie. Niemal brakowało, a byłiby łodzianie wyrównali. Rzut karny strzelił Karaś w ostatniej chwili zawodów w aut. Z pewnym niesmakiem opuszczają rzesze sportowe park Ł. K. S.-u.

Zawody prowadził dobrze i zupełnie bezstronnie p. Z. Hanke.

d. m.

TURNIJ CZTERECH DRUŻYN: CRACOVIA, Ł. T. S. G., TURYSTÓW I UNIONU. — ZWYC. CRACOVIA

Inicjatorem konkurencyjnej dla Ł. K. S.-u imprezy sportowej byli Turysty. Aczkolwiek spotkania zapowiadały się nader ciekawie, to jednak na boisku D. O. K. IV zebrało się w oba dni zaledwie 1500 osób. Zmagania piłkarskie między drużynami lokalnymi były mniej ciekawe, niż te w których udział brała Cracovia. Ku uciechu nielicznych widzów zebranych dnia drugiego, pobito rekord bramek. Ł. T. S. G. nabił Turystom 12:3, jest to rezultat między dwoma A - klasowymi zespołami nie notowany w naszych kronikach sportowych. Na widowni znalazł się dowcipniś, który w chwili, gdy strzelono 12-ą bramkę krzyknął: „Brawo panowie. To lubię! Dwaście za milion!”

Dnia pierwszego rozegrały zawody:

UNION — TURYSTY 3:2.

Turysty wystąpili w osłabionym składzie, Union w najsilniejszym. Gdy po przepisowym czasie stan gry był na remis (2:2) sedzia p. Fiedler przedłużył zawody. Decydującą bramkę dla Unionu zdobył Hoffman, ustanawiając rezultat końcowy.

CRACOVIA — Ł. T. S. G. 3:0 (0:0).

Cracovia zjechała do kominowe go grodu w dość silnym składzie, jednak bez Ginfła, Popiela, Synowca, Kaluży i Ciekowskiego, 80 minut zawodów upłynęło na grze otwartej i zaprawde nikły się nie spodziewał, że finalne minuty

przyniosą aż trzy gole, a jednak s'ało się... i Cracovia wyskoky-frowo wygrała. Ł. T. S. G. poniósł nie sprawiedliwą porażkę.

W drugim dniu turnieju spotkali się na zielonej murawie:

Ł. T. S. G. — TURYSTY 12:3 (7:1)

Bagaż bramkowy tych zawodów przedstawia się zaprawde na der imponująco. Co złożyło się na ów dziwny wynik? Przedewszystkiem zdekompletowany skład Turystów, poza tem bezmyślna kopania fioletowych, i brak ducha gry u zwyciężonych. Ł. T. S. G. grał jak zwykle.

Zarząd Turystów nabił napiet nować za lekkomyślne ułożenie programu spotkań i na narażanie prestiżu klubowego na szwank. Zawody te prowadził bez pojęcia p. Salomonowicz. Kiedy ten arbiter zawsze bezradnie usprawiedliwuje wreszcie z kariery sędziowskiej?

CRACOVIA — UNION 3:1 (0:1).

Były to rozstrzygające zawody o tytuł zdobywcy pucharu, Cracovia wystąpiła, jak i dnia poprzedniego z kilkoma rezerwowymi, Union natomiast w najsilniejszym składzie.

Początek gry przynosi groźny dla Cracovi atak łodziński, zakończony rzutem z rogu — niewyzyskany, poczem wykop Fryca, znów atak Unionu i ponowny rzut z rogu w 4 minucie. W tej fazie wyraża przewaga Unionu, który w 10-ej minucie zdobywa przez Hoffmana goła z podania Kalki.

Ataki krakowian niwecza zawsze w zarodku dobra defenzywe Unionu. Ze strony przeciwnej Chrusciński są poważnie za trudniami. Zieloni grają z wiatrem, a ich atak kombinuje wcale dobrze. Haake dawał sobie nieraz (o dźwię!) rady z internacjonalnym Frycem i Przeworski nieradko znajdował się w opałach.

Od czasu do czasu atak Cracovi kończył się nieudolnym strzałem i piłkarze krakowscy zesłali w tej połowie gry pokonani z boiska.

Po przerwie ma Cracovia za sprzymierzeńca wiatru rozpoznać z miejsca atakować, przyczem w tej roli utrzymuje się do końca. W 5-ej minucie palną Reyman III w róg bramki, zatrzymując piłkę wpuścił Werner z ręk do swej świątyni — goal.

Po rewanżowej bramce grał biało-czerwoni coraz lepiej; w szeregu Unionu natomiast konsternacja.

Cracovia prawie stała w ofensywie; w 15 minucie jeden z ataków; Werner wybiega nieopatrnie, a Reyman III umieszcza skórę w siatce, zdobywając zwycięski punkt.

Ataki Unionu nie zagrażała w następnych fazach gry zbitym Cracovi, za to biało-czerwoni ostro napastują. W 25-ej minucie rzut z rogu dla gości — trzykrotnych strzałów na bramkę broni przytomnie Werner, jednak źle wykonuje. Ktoś z Cracovi dostrzeżę piłkę i strzela nieuchronnie. Napróżno łaknął Union rewanżowych punktów — nie przysły. Cracovia odjechała znowu z Łodzi, jako zwycięzca! Po raz trzeci. — Zawody prowadził jaknajlepiej dr. Lustgarten.

TURCJA W ŁODZI.

Jak donosi P. Z. P. N. mecz Francja — Polska i Paryż — Łódź nie odbędzie się w Łodzi, lecz w Krakowie.

Natomiast zapowiedziane zawody międzynarodowe Turcja — Polska i Konstantynopol — Łódź nie odbędzie się w Krakowie, lecz w Łodzi w dniu 29 b. m.

MISTRZ OPAWY W ŁODZI.

W dniu 14 i 15 b. m. Ł. K. S. rozegra zawody z mistrzem Opawy D. S. V. Trobna.

Co się dzieje u nas z wolnością sumienia.

W konstytucji marcowej zasada wolności sumienia i równouprawnienia wyznani wyrażona jest z jasnością, niedopuszczającą żadnej wątpliwości. Na gruncie wszakże praktyki państwowej i faktów konkretnych zasada ta jest deptana na każdym kroku. I czynią to nie jakieś lokalne podrzędne urzędy, a raczej nietylko one, lecz najwyższe czynniki państwowe, powołane przedewszystkiem do obrony konstytucji i oparcia życia państwowego na cywilizowanych podstawach. Świeżo wbrew wymownym argumentom posła Miedzińskiego, a zgodnie z żądaniem ks. Nowakowskiego, większość sejmu wa narzuciła przymus przysięgi wyznaniowej żołnierzom, którzy jej nie uznają. Czyż ten przymus nie narusza zasady konstytucji i daje się czemkolwiek usprawiedliwić? Niedawno rząd odmówił pozwolenia na utworzenie gminy bez wyznaniowych i tem samym pozbawił ich legalnego wykonywania praw cywilnych. Cały szereg aktów cywilnych z zakresu życia rodzinnego jest u nas najściślej związany z obrządkami religijnymi i oddany pod kompetencję duchowieństwa. Cóż mają robić ludzie, którzy pragną uwolnić się od tej kompetencji i przymusowych obrządków? Małżeństwa i rozwody pozostają domeną duchowieństwa do tego stopnia, że można być zwolnionym od ślubów np. katolickich, i ożenić się powtórnie, lecz koniecznie pod sankcją innego wyznania. Odbija się też na ogromną skalę komedia „nawracania się”, do której ludzie tak się przyzwyczaili, iż uważają ją za rzecz normalną. A przecież obraża ona w wysokim stopniu poczucie godności osobistej owych „nawróconych” i jest bezustannem świadectwem przymusu wyznaniowego w czynnościach i aktach zgoda świeckich. Obskuranci, którzy chcą ten stan rzeczy utrzymać, nie wiedzą, że przed stu z górą laty w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Kongresowym prawo małżeńskie regulował kodeks cywilny, zgoda niezależny od nakazów wyznaniowych. Dopiero w dobie reakcji miłokajewskiej po upadku powstania listopadowego i zniesieniu konstytucji Królestwa, oddano stosunki osobiste pod władzę i kompetencję duchowieństwa. Nie troszczono się oczywiście o zasadę wolności religijnej, która pod caratem wogóle nie istniała.

Nawet ludzie, mający u nas pretensje do „inteligencji”, nie odróżniają należycie zasady wolności sumienia od tolerancji. Ta ostatnia jest o wiele wyższa, może być nader warunkowa i ograniczona do pewnych wyznań, a nie rozciągać się na inne. Pod rządem carskim istniała tolerancja dla katolicyzmu na Litwie i Rusi, lecz jakże

ciężka, ograniczona, pełna gróźb i nieznosnych szykan. Bądź co bądź kościół katolicki miał tam prawo istnienia i odprawiania swego kultu.

Wspominamy o tem dlatego, iż nie brak u nas takich, którzy bezwiednie wzorują się na stosunkach wyznaniowych caratu i pojmują zasadę wolności sumienia tak, że „religij państwowej” przysługuje „rola naczelna” wraz z obszernymi przywilejami, a inne wyznania mają zapewnioną „tolerancję”. I to bynajmniej nie wszystkie wyznania, lecz tylko takie, które istnieją oddawna i już za rządów zaborczych miały uznaną organ. kościelną. Zuamiennym jest nap. stosunek naszych władz do „kościół narodowego”, któremu odmawia się legalizacji i robi różne szykany. Oczywiście pewno nasze urzędy, którym zgoda obec jest poczucie wolności sumienia, uważają członków tego kościoła nie za ludzi innego wyznania, lecz za buntowników przeciw katolicyzmowi. Są zapewne przekonani, że lojalność względem tego ostatniego wymaga, iżby owym buntownikom okazać jawnie niechęć i pogardę.

Przed kilku tygodniami nasz poseł w Stanach Zjednoczonych został zaproszony na obchód narodowy „Spójni”, stowarzyszenia, istniejącego od 1908 r. i liczącego 12.000 członków. Poseł odmówił, gdyż stowarzyszenie należy do kościoła narodowego. „Jako katolik — pisze p. Wróblewski — nie uważałbym za możliwe uczestniczyć w obchodzie, który jak Szan. Komitet w piśmie swem zaznacza, ma być nietylko stwierdzeniem przywiązania do kraju macierzystego, ale także zadokumentowaniem przynależności do kościoła narodowego, zatem organizacji, negującej zasady kościoła rzymskokatolickiego, do którego należę”. Czyż nie typowe traktowanie członków „Spójni”, jak buntowników i odszczepieńców od kościoła katolickiego. Rzecz ciekawa, czy nasz dyplomata udzieliłby podobnej odpowiedzi protestanckim mazurem lub ślązakom; może pogodziłby się z ich dawnym i mocno opatentowanym wyznaniem.

To, co się u nas nazywa wolnością sumienia, jest wolnością wyboru między 4-ma czy 5-ciu dawno ustalonymi wyznaniem. Widzcie liśmy, że nie wolno być jawnie bezwyznaniowcem, pomimo iż w obozie Chjenty są setki i tysiące ludzi, którzy w nic nie wierzą i żadnych praktyk religijnych nie spełniają. W tych kołach uważają walkę o wolność sumienia za dzie ciństwo i donkiszoterję, bo przecież można się bez niej doskonale obywać. Zapewne można, o ile się nie ma i nie rozumie wyższych potrzeb moralnych i umysłowych.

J. Mazurski.

W kraju.

AMERYKAŃSCY OLIMPIJCZYCY W WARSZAWIE.

Wczoraj przybyła do Warszawy z Paryża reprezentacyjna drużyna amerykańska piłki nożnej, witaną owacyjnie przez liczną zgromadzoną na dworcu publiczność. Drużynę powitał przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawiciel ambasady amerykańskiej i przedstawiciele polskich związków i klubów sportowych, oraz kolonje amerykańskie. Goście rozegrają dzisiaj z Polską drużyną reprezentacyjną mecz piłki nożnej, którego zapowiedź wywołała niezwykle zainteresowanie.

KAMRATERNA — POLONIA 3:4.

Goszcząca w stolicy drużyna szwedzka piłki nożnej „Kamraterna” w zawodach wczorajszych z „Polonia” przegrała 3:1 (1:1). W zawodach dzisiejszych przegrała znowu 4:3 (3:0).

WISŁA — ADMIRA 2:2.

Wisła - Admira wiedeńska 2:2. Gra bardzo piękna i nadzwyczaj zawzięta.

KATOWICE.

Posnania — Diana Katowicka 1:1 (0:0). Czarni Lwów — Pogoń Katowice 0:0.

URUGWAJ MISTRZEM ŚWIATA

Urugwaj — Szwajcaria 3:0.

Sprawy robotnicze.

Zatarg na tle redukcji.

(i) Dyrekcja tkalni mechanicznej należącej do Izaaka Birnbauma tłumaczy się brakiem surowców i zamierzała przez prowadzić redukcję pracujących robotników. Robotnicy wysłali delegatów swych do dyrekcji z prośbą o uruchomienie fabryki na dwa dni w tygodniu. Właściciel fabryki nie zgodził się na tego rodzaju podział pracy. Robotnicy nie mogąc dojść sami do porozumienia z p. Birnbaumem, zwrócili się do chrześcijańskiego

zjednoczenia z prośbą o interwencje. Związek wydelegował swego przedstawiciela p. Kaczmaraka, który również nie mógł dojść z p. Birnbaumem do porozumienia, wobec czego robotnicy skierowali sprawę do inspektoratu pracy z prośbą o zlikwidowanie zatargu.

Jak się dowiadujemy w razie nieuwzględnienia przez p. Birnbauma prośby delegatów do dnia 12 czerwca, z dniem tym robotnicy przystąpią do strajku.

Dziwne machinacje p. Szykiera.

(i) Właściciel tkalni mechanicznej w Alejach Kościuszki p. Herman Szykier wydał z fabryki bez żadnego powodu delegata robotników, który przyszedł do niego w imieniu robotników, upominając się o należne im urlopy. Ponieważ p. Szykier nie zgodził się pod żadnym pozorem przyjechać do pracy wydalonego delegata, robotnicy na znak protestu porzucili pracę, przystępując do bezwzględniego strajku, który trwał trzy miesiące. Robotnicy udali się do związku klasowego, prosząc o interwencje. Konferencja w inspektoracie pracy zwołwana była już kilka razy, lecz zawsze odkładana z powodu niestawienia się p. Szykiera. W początkach zeszłego miesiąca p. Szykier przybył na konferencje.

Po długiej, bezowocnej dyskusji inspektor pracy zwrócił uwagę p. Szykierowi, iż nie miał prawa wydaleć delegata z fabryki bez powodu, nie płaciąc mu prztem za dwa tygodnie, tytułem wymówienia i za urlop. W rezultacie p. Szykier przysłał delegata do fabryki i robotnicy przystąpili do pracy.

Po pewnym czasie robotnicy zażądali od właściciela fabryki urlopów, lub wynagrodzenia za takowe. P. Szykier odmówił zadaniam ich, motywując swoje postępowanie tem, że fabryka była nieczynna przez trzy miesiące nie z jego winy.

Rozgorzczeni robotnicy porzucili pracę, wysyłając jednocześnie delegacje do inspektoratu pracy z prośbą o interwencje.

Zakończenie strajku w fabryce Mirtenbauma.

(i) W przedalni przy ulicy Kopernika, należącej do p. Adolfa Mirtenbauma trwał strajk od miesiąca na tle nieporozumienia o wynagrodzenie za czas urlopów. Właściciel fabryki, nie posiadając gotówki, zaproponował robotnikom wyplacenie równowartości w towarze, na co się robotnicy nie zgodzili i na znak protestu porzucili pracę, zwracając się do klasowego związku z prośbą o interwencje. Przed kilku dniami przedstawił związek p. Bielini-

ski przybył z robotnikami, zatrudnionymi w fabryce p. Mirtenbauma do inspektoratu pracy na miesiąc odbył się konferencje.

Po długich pertraktacjach inspektor pracy p. Kuliczkowski zaproponował upelnomocnionemu przedstawicielowi p. Mirtenbauma wyplacenie robotnikom za czas urlopów w dwóch ratach, na co obie strony się zgodziły. Pierwsza rata mieli otrzymać w tym samym dniu, zaś druga dnia 14 czerwca, t. j. w sobotę.

Uszkodzenie ciała podczas pracy.

(i) Administracja tkalni mechanicznej przy ulicy Zgierskiej, należącej do p. Aleksandra Neumarka wywoliła prace wszystkich zatrudnionych we wspomnianej fabryce robotnikom, uprzedzając ich dwa tygodnie przed terminem. Po odrobinie p. Neumark wyplacił robotnikom należne im pieniądze za prace i urlopy. Po otrzymaniu należności dwóch robotników tejże fabryki, Antoni Kwaśniewski i Zygmunt Kasprzak, zwrócili się do p. Neumarka z

prośbą o wpłacenie im odszkodowania za uszkodzenia ciała podczas pracy, którym ulegli przy naprawieniu transmisji podczas biegu motoru. Właściciel fabryki odmówił żądaniom robotników, motywując tem, iż robotnicy ulegli wypadkowi jedynie z własnej nieostrożności, a nie z jego winy. Po przewyżeniu robotnicy zwrócili się do inspektora pracy 17-go obwodu, prosząc o interwencje. Konferencja odbędzie się w najbliższych dniach.

Zdzierstwo kmiotków.

(p) Na letniskach podmiejskich głównie na liniach Łódź - Ruda, Zgierz - Aleksandrów, Andrzejów, Andrespol, Włósnowa Góra wżysk spożywców trwa w dalszym ciągu. Szczególnie uderza różnica cen nabiału. Gdy w Łodzi ceny jaj wahają się od 110 do 130.000 mk. za sztukę, w takiej naprzykład Rudzie, najniższa cena jaj wnoszą 170 — 180.000 mk., czyli że jest o 30 proc. wyższa od cen w Łodzi.

Właścicwy zjazd rozpocznie się dopiero w końcu miesiąca, gdy w szkołach rozpoczyna się ferie. Jakże ceny zmuszeni będą płacić wówczas letnicy za artykuły pierwszej potrzeby?

Inferwencja władz powiatowych wydale się być nieuniknioną.

Kryminalistyka.

Udaremnienie kradzieży.

Józef Kleczewski, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował skraść na Wodnym Rynku ze straganu należącego do Zygmunta Kwaśniewskiego (Targowa 47) 10 i pół metra ręczników. Złodziej został przytrzymaany i oddany przez sprzedawcę do najbliższego posterunku policji.

Konkurencja dla rzeźni.

(p) Policja podjęła do odpowiedzialności Jana Makowskiego, Łaska 4, za sprzedaż mięsa nieostempowanego w rzeźni miejskiej. Część mięsa w ilości 15 kg. skontrolowano i przesłano do rzeźni.

Ulgiwe bilety miesięczne dla emerytów kolejowych.

Ministerstwo kolei żelaznych upoważniło dyrekcje kolejowe do wydawania tym emerytowanym pracownikom kolejowym, którzy mają legitymacje osobiste, płatnych biletów okresowych za jedną piątą część cen normalnej.

Komisia dla ustalania wieku napisowych żydów.

Pod przewodnictwem p. prezydenta Cymarskiego odbył się w ciągu dwóch dni posiedzenia komisji dla ustalania wieku napisowych żydów, na których rozstrzygnięto 54 podania o ustalenie wieku kwestionowanego przez władze wojskowe.

Odpowiednie zaświadczenia dotyczące załatwionych spraw wydaje urząd stanu cywilnego przy ulicy Zachodniej nr. 52.

Umowa w sprawie teatru miejskiego.

Magistrat zatwierdził na ostatnim posiedzeniu projekt umowy z dyrektorem K. Wroczyńskim na prowadzenie teatru w sezonie 1924-25. Projekt skierowany będzie w dniach najbliższych do rady miejskiej.

Znaczny spadek cen.

(p) Jak nam komunikują z okolicznych wsi pod Łodzią, w okolicy nastąpił raptowny spadek cen na wszystkie produkty rolne.

Potaniały zwłaszcza ziemniaki, których cena z 12 milionów spadła na 6 milionów za korzec. — Również znacznie potaniały konie i bydło. Tak gwałtowny spadek cen na przedmówku przyniesia przeżywanemu kryzysowi gospodarczemu i powszechnemu brakowi gotówki.

Ne pić urowej wody.

Ponieważ z nastaniem upałów ludność, zwłaszcza dzieci, mają duże ilości wody surowej, co wywołać może nagminną epidemie, należy bezwarunkowo unikać picia wody, nawet z dobrych studni, gdyż przy spożywaniu jarzyn lub owoców może wywołać to krwawa biegunka, lub inne dolegliwości.

Najlepszym środkiem przeciwko prągnięciu jest lemoniada sporządzona domowym sposobem z wody przegotowanej z domieszką odrobiny cukru i cytryny.

Podziękowanie.

Zarząd przytuliska dla sierot w m. przy ul. Południowej 66 składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy z prawdziwym poświęceniem pracowali 26 maja r. b. w dniu znaczka na rzecz wższej wymienionej instytucji.

Nowy źródło paskowania.

Właściciele stawów podmiejskich pobierają za łódki i od kapieli tak wygórowane ceny, że na przziemności tego rodzaju mogą pozwolić sobie osoby nie liczące się z wydatkami.

Obecnie według taksy właściciele za wynajęcie łódki płaci się od 4 — 6 milionów, a za kapiel od 500 — do 1.500.000 mk. (p)

Teatr miejski.

Dziś t. j. we wtorek teatr miejski daje tylko jedno przedstawienie — dla zrzeczeń po cenach zniżonych w gmachu teatru przy ul. Cegielskiej 63. Dana będzie kom. p. t. „Maż z grzesznością“ z pp. Jarkowska, Pawłowski, Komornickim i Krasnowieckim na czele. Podczas antrakta przygrywać będzie orkiestra balaletkowa dot. Janasowa.

Rozmiary nierządu i walka z tem złem społecznym.

Wszyscy pamiętają te czasy, gdy inspektorem urzędu sanitarno-obyczajowego był dr. Stanisławski. Sforw agentów kreślił się po mieście, by dziewczęta, nie mające wspólnego z uprawianiem zawodowego nierządu sprwadzać do urzędu i tu poddawać je oględzinom lekarskim. Czasy się zmieniły.

Na miejsce dr. Stanisławskiego wysłanego do Torunia, przydzielono do inspektoratu d-ra Dobrowolskiego. Zamiast nieudolnego kierownika IV brygady, przydzielonej do urzędu sanitarno-obyczajowego, podk. Kurzawickiego, został przysłany z Warszawy aspirant Władysław Chrościński, który energicznie wziął się do pracy, trzymając się ducha prawa i konstytucji. Po ulwiewie kilkumiesięcznej pracy obecnego kierownika IV brygady inspektorat sanitarno-obyczajowy przestał być postrachem łodzianek.

Do inspektoratu sanitarno-obyczajowego obecnie sprwadza się jedynie te dziewczęta, którym zostało udowodnione zawodowe utrzymywanie się z nierządu. — Pomimo tego dużo dziewcząt, którym zostało udowodnione pierwszy raz wżście z kawalerki lub z hotelu w towarzystwie młodego człowieka, wezwania do inspektoratu się nie wrecza, lecz podlegała tajnej obserwacji, aż do przyłapania z innym męż-

czynna w podobnie podeirzanym lokalu.

Z urzędowej statystyki, otrzymanej przez nas z inspektoratu sanitarno-obyczajowego, dowiadujemy się, że podlegało przymuwwm oględzinom lekarskim w maju 1924 roku — 265 kobiet, z tej liczby a) podlegających kontroli z ks. zdrowia 260, b) podlegających kontroli ambulat. — 5. Pozostało pod obserwacją 636. — 1. Przybyło w ciągu miesiąca 66, a) nowo zapisanych do kontroli z ks. zdrowia z nowo ujawn. 2 — 4 (w tej liczbie recydywistów) ze zwolnionych 2, b) nowo ujawnionych pozostałych pod obserwacją 42, c) czasowo nieobecnych podleg. kontroli z ks. zdrowia z ukrywających się 20.

2. Ubyło w ciągu miesiąca 8. — a) z powodu wjazdu podlegających kontroli z ks. zdrowia 2, b) pozostałych pod obserwacją 6.

3. Ukrwowało się w ciągu miesiąca 32, a) podlegających kontroli z ks. zdrowia 20, b) nowo ujawnionych pozostałych pod obserwacją 12.

4. Zwolniono w ciągu miesiąca 11, a) podl. kontroli z ks. zdrowia 5, b) nowo ujawnionych pozostałych pod obserwacją 6.

Z liczby skierowanych do I. S. C. z powodu oskarżenia o potajemny nierząd lub żarzenie 42, okazało się chorzych 19, w tej liczbie na rzeżaczkę 14, przymiot 5. Jas.

Głodówka w Sieradzu.

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy list, który podajemy in extenso:

Szanowny Panie Redaktorze! Apeluujemy do humanitarnych i obywatelskich uczuć Szanownego Pana Redaktora, aby zechciał w jutrzejszym numerze swego poczytnego pisma nadać do wiadomości publicznej następujące:

Głodówka więźniów politycznych w Sieradzu, o której była wiadomość w „Głosie Polskim“ z dnia 6 b. m. trwa już piątą dobę! Wśród nich są dzieci, kobiety i ciężko chorzy na gruźlicę; do-

tychczas władze ignorują ten fakt. Stan taki przewlekać się dłużej nie może i nie powinien, gdyż każda godzina głodzenia się, może mieć skutki niefatalniejsze.

Z poważaniem Rodziny głodujących.

Od siebie dodać musimy, że administracja więzienia sieradzkiego najmniepotrzebnie daje materiał do wodowy protestowcom francuskim, to też wizyta komisji śledczej p. postem Thuguttem na czele w Sieradzu byłaby ze względu ogólnopolskie nader pożądana.

Życie i sąd.

Z tragedji młodej dziewczyny.

Ojca nie pamiętała wcale, gdyż odumarał ją, gdy była jeszcze małą dziewczyną. Matka jej była biedna wrobnica i ciężko pracowała na utrzymanie swojej córki, przymierając nieraz głodem, by jej Józka tylko nie nie brakowało. Gdy podrosła pała stała się geśl dziedzią, którą wzamian dawał jej tyżke strawy. Póki matka żyła, dawała sobie jakoś radę. Po śmierci mamy przwiechała ze wsi do Łodzi, by tu znaleźć jakakolwiek pracę.

zależna od młodego człowieka, który obiecał się z nią ożenić. Józka zaczęła okradać swego dobroczyńcę, by móc sprawić sobie modne fatalaszki. Po pewnym czasie p. D. zauważył, iż od dłuższego czasu ginie mu towar ze składu. Nie podeirziewając Józki, p. D. zwierzył się jej, iż gina mu systematycznie lepsze gatunki towaru, wobec czego zmuszony jest zameldować o tem policji.

Państwo Dolman, zamieszkał przy ulicy Nowomiejskiej, wracali pewnego wieczora z teatru do domu. — Przechożąc przez Plac Wolności, zauważyli młoda dziewczynę, stojącą pod murem domu, która spazmatycznie kłała. Państwo D. podeszli do dziewczyny, pytając się o powód płaczu. Nieznajoma opowiedziała im historię swego życia. Pani D. osoba bardzo wrażliwa i dobra, zaopiekowała się dziewczyną, która zabrała do siebie.

Ostrzeżona mimowolnie Józka sprzedała posiadany jeszcze z kradzieży towar. Na pewien czas kradzieże ustały, lecz wkrótce towar zaczął znowu się „planiać“. Jednocześnie pani D. zauważyła nowy kamernowy kostium u Józki, po naradzie z mężem udała się do komisariatu, gdzie podzieliła się z dyżurnym prozdownikiem swoim spostrzeżeniem. Wydelegowani policjanci przybyli do mieszkania państwa D., gdzie podczas nieobecności Józki otworzyli kufer młodej dziewczyny, w którym znaleźli kilkanaście metrów towaru, pochodzącego z kradzieży ze składu. Wobec jaskrawych dowodów winy Józka przyznała się do systematycznego okradania swych dobroczyńców.

Od tego czasu Józka była u państwa Dolman w charakterze służącej. Dzięki swej staranności i uczciwości, Józka czuła się prawie członkiem rodziny. Czas miał, Józka skończywszy lat 22, została wzięta przez p. D. do składu, gdzie pracowała jako sprzedawczyni. Będąc ładną, cieszyła się powodzeniem u mężczyzn, którzy ubiegali o jej względy. Pomyślała Józka teraz już nie wystarczała na modne suknie, kapelusze i buciki. Nie chcąc być

Sprawa ta była rozpatrywana w VIII okręgu sadu pokoju. Sędzia Bechtold, po wysłuchaniu obrony oskarżonej i oskarżenia powieranego przez przedstawiciela policji, skazał Józefę Bałucką na trzy miesiące więzienia.

Z sądu dla nieletnich.

12-to letni złoczyńca przed sądem.

Do sklepu galanteryjnego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 19, należącego do Szlomy Moszkowicza, przybył przed kilkoma miesiącami chłopiec z prośbą o udzielenie mu jałmużny. Ponieważ p. Moszkowicz był zajęty klientami, kazał młodocianemu zebrać sobie przyściółki. Nieznajomy chłopiec, korzystając z zajęcia się Moszkowicza klientami, tworząc okno wystawowe i z wystawy wyjął 5 szalików jedwabnych, a następnie usiłował niepostrzeżenie wydostać się ze sklepu. Jeden z klientów, zauważywszy manipulację obdartego chłopca, natychmiast zakomunikował o tem właścicielowi, który wybiegł za złoczyńcą na ulicę, lecz ten zdał się już ukryć w tłumie. — Po zamknięciu sklepu M. udał się do komisariatu policji, gdzie zameldował o popełnionej u niego kradzieży.

Nie zadawałnając się jedynie meldowaniem w komisariacie M. prowadził nośnicę na własną rękę.

Przez kilka dni okoliczni właściciele sklepów, sprowadzali rozmaitych żebrzących chłopców do Moszkowicza. Konfrontacje te jednak nie doprowadziły do oczekiwanych rezultatów. Po półwie jakiegoś czasu Leon Icksohn, właściciel sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 21, przorował do M. chłopca, w którym Moszko-

wicz poznał złodzieja szalików. Zawezwany policjant odprowadził młodego chłopca do komisariatu. Tutaj poznany symulował niemego, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnionej kradzieży i zeznał iż nazywa się Icek Kenig, wskazał jednocześnie swych współwspólników Jankla R. i Joska L. Na mocy tych zeznań zaarrestowano i wymienionych którzy jednak do współdziałania w kradzieży nie przyznali się.

Kenig zeznał, iż szaliki jedwabne, pochodzące z kradzieży, sprzedał niejakiej Chanie Mularz, zamieszkałej przy ulicy Pańskiej nr. 49. Po przeprowadzeniu rewizji policja znalazła 5 szalików jedwabnych, wobec czego i Mularzowa aresztowana. Ta ostatnia tłumaczyła się, iż szalików od Keniga nie kupiła, lecz jedynie pożyczyla, gdyż podobaly się jej i chciała kupić sobie takie same.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandyzie sądu dla nieletnich.

Sędzia Chojna, po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony skazał Icka Keniga, jako notorycznego złodzieja, na 4 miesiące więzienia, Chanę Mularz na 6 miesięcy więzienia, zaś Jankla R. i Joska L. z braku dowodów od odpowiedzialności sądowej uwolnił.

CHARLES NORDMANN.

Plamy na słońcu przyczyną naszych nieszczęść.

Nikt nie zaprzeczy, że Rosja po została po dziś dzień największym nieszczęściem Europy, naturalnie biorąc rzecz teoretyczną.

Ale czy Rosja zasługuje i dziś, jak to ongi mówił Voltaire, na miano kraju, z którego ma spłynąć na świat światło?

By odpowiedzieć na to pytanie należałoby przystąpić do roztrząsania zaradnień natury politycznej. Ale nie żywie tego zamiaru, mogę was zapewnić!

Ale jedna rzecz jest pewna, że w obecnej Rosji odbywa się pewnego rodzaju selekcja sił, czyli ferment umysłowy, który wypycha w górę wszystko co ciemniejsze.

Pojadłem obe nie dowód tego, gdyż profesor Czyżewski z Kaluzi przysłał mi prace swą, zatytułowaną: „Czynnik fizyczny jako przyczynę zjawisk historycznych“.

Praca ta nadziana i najeżona kołniami cyfr ma wykazać, że perypetie historyczne i polityczne ludzkości uwarunkowane są stanem powierzchni słońca, czyli zmianami, które co dziesięć czy jedenaście lat odbywają się w konstytucji i formie plam słonecznych.

Daty podane przez profesora Czyżewskiego uczyniły na mnie pewne wrażenie. Spotykami tam rok 1789 — 1830 — 1848 — 1870...

Okazuje się, że lata te były nie tylko latami burz ziemskich, ale i latami największego rozszerzenia się plam słonecznych czyli maksimum. A znów rok 1914, który rozpełzał największą z burz dziejowych należał do minimum tak jak i rok 1913.

Ale nie istnieje przecież reguła bez wyjątku. Zresztą mieliśmy maksimum plam słonecznych w roku 1918 gdy em rzą walczących, t. j. chciałem powiedzieć zwłocław, dosięgła swego maksimum!

Nie będę tu przytaczał wszystkich wywodów uczonego. Załączę tylko kilka тез:

1) Z chwilą gdy rozciągłość plam słonecznych dochodzi do swego maksimum, ilość i waga wydarzeń historycznych podnosi się i wraz z zanikiem plam znów się zmniejsza.

2) Podczas każdego stulecia zachodzą dzieł paroksyzmów wzmożonej działalności politycznej i militarnej, które zgradzają się z podniesioną temperaturą na powierzchni słońca.

3) Plamy słoneczne wywierają podniecający wpływ na umysły i nerwy ludzkości i wywołują wielkie katastrofy dziełowe jak rewolucje, zamieszki, wielkie wyprawy wędrowki...

Minimum zaś plam powoduje upadek wszelkiej działalności i przynosi pewne uspokojenie, co znów przyczynia się do rozkwitu sztuki i nauki...

Profesor Czyżewski idzie jeszcze dalej i dowodzi, że teza ta jest

nie tylko ścisła i prawdziwa w ogólnych zarysach ale i w detalach.

Tak naprzykład powiększenie się plam w latach 1905 — 1906 spowodowało w Rosji wrzenie, które wyraziło się zamachami, walkami i rewolucją.

Teza ta, prawdziwa czy nie, jest w każdym razie oryginalna. Wychodzi ona z tego samego założenia co dawni astrologowie, którzy twierdzili, że wszystko na naszej ziemi zależne jest od biegu stanu słońca i gwiazd.

Zresztą, jeżeli, tak to już jest dowiedzione plamy słoneczne oddziałują na nasz kompas, dlaczegoż nie miały posiadać wpływu na serca ludzkie? Nie wiemy tak to się dzieje, ale to jeszcze wcale nie jest dowodem, że się tak nie dzieje.

W każdym razie nowa ta teoria da nam pewną pociechę. Bo tam gdzieśmy dotychczas składali całą winę na Opaczność czy na los, obecnie zrzućmy całą odpowiedzialność na... plamy, czy promienie gdzieś tam w dalekiej gwieździej przestrzeni!

W ten sposób wszelka odpowiedzialność będzie raz na zawsze zlokalizowana.

A gdy po wielu latach czy wiekach znajdzie się ktoś, kto oczyści słońce z plam (to dawno należało uczynić) na ziemi zapanuje nowy raj!...

(Tłumaczyła Et.)

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że w dniu 29 kwietnia 1924 roku rozpoczynają się zapisy kandydatów na przyszły rok szkolny. Podania należy składać w Sekretariatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podania trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografie.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 22 czerwca r. b. 666

Uwaga: Po wakacjach egzaminów nie będzie.

8-mio Klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie Józefa A. Ba	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio Klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio Klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie E. Jaszuskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. 5—7 po poł.
8-mio Klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie „Wiedza“	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. 4—6 po południu.
Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera.	Pomorska 48. Godziny przyjęć: od 10—2 po południu

Szefostwo Intendencji O. K. Nr. IV w Łodzi

sprzeda w drodze publicznego przetargu 816 par trzewików, niezdatnych do użytku w wojsku. Przetarg odbędzie się w Szefostwie Intendencji O. K. Nr. IV w Łodzi, Al. Kościuski Nr. 4, dnia 16.VI r. b. o godz. 10-ej rano.

Blisze informacje podane są w dziennikach: „Polska Zbrojna“ Nr. 143 z dnia 27.V r. b. i „Monitor Polski“ Nr. 121 z dnia 27.V r. b.

Informacji w tej sprawie udziela Referat Mundsowy Szefostwa Intendencji O. K. Nr. IV., Aleja Kościuski Nr. 4, pokój Nr. 30.

(—) **Hiszpański** podpułkownik-intendent.



poleca

Ubra damskie, meskie i galanteryjne A. FISZLEWICZ

Łódź, ul. Dzielna № 12, front I piętro. 306-9

Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie Heleny Cholewickiej

Zapisy między 11 a 4. Egzaminy przedwakacyjne rozpoczną się 23 czerwca o 9-ej rano. 521-3



Tajemnica

delikatnej czystej wazry, różowego, miodleńczo świeżego wyglądu, białej, aksami, miękkiej skóry, ośniewającej pięknej cery, polega na codziennym używaniu

mydła Ksiedza Kneippa

Ządać wszędzie. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski. Jeneralne przedstawicielstwo **Dom Handlowy „Korona“** Warszawa, Marszałkowska 159. 596-5

TROCINY i WIORY

stale na składzie
Wiadomość w fabryce obróbki drzewa
Sp. Akc. Maksym. Jakubowicz
Pańska 90 — tel. 15-74.
267-10-1

Technik budowlany

obeznany z wszelkimi robotami budowlanymi poszukuje odpowiedniej posady, posiada długoletnią praktykę za sobą, i dobre referencje. Ewentualnie zgodzi się na wyjazd. Łaskawe oferty składać do Adm. „Głosu“ sub. „Technik“ 684-5

Choroby skórne i weneryczne

Dr. S. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—8 ej 521-10

Dr. J. Sotowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wener. Ul. Pańska 4. (przy rogu ul. Konstantynowskiej). Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 8—9 wiecz. 5600-5

Korespondent

(chrześcijanin) polsko-niemiecki samodzielną siłą z doświadczeniami i długoletnią praktyką, poszukiwany dla biura fabryki włókienniczej w Łodzi. Oferty proszę składać do admin. „Głosu“ pod „Samodzielnym 1799“

Dr. med. BRAUN

Polusniowa 23
Specjalista chorób skórnych i wener. Przyjmuje 1-2 i 5-7

Potrzebna zdolna okryciarka

K. Zdybicka, Nawrot 1a. 720-2

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY
H. PRZEDBORSKI i S-ka
ŁÓDŹ, Zachodnia 68, telef. 14-10.
Warszawa, Wielka 24, „ 171-04.
„ Nalewki 18, „ 265-77.

Podajemy do wiadomości pp. Kupców z branży manufakturowej i galanteryjnej, że wznowiliśmy przyjmowanie przesyłek pocztowych do wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej oraz zagranicę przy całkowitej assekuracji powierzonych nam towarów po cenach bardzo przystępnych. Opakowanie dokładne, dostawa terminowa.

Polecając się łaskawym względem pozostajemy
Z poważaniem
H. Przedborski i S-ka.

627-5

Kobieta NIE MOZE
być nieładną
gdy stale używa

Krem CAZIMI METAMORPHOSA
PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY.

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Kupno i sprzedaż
A!A!A! W ózki i dzieci, kołyski po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I piętro, front. 429-10-k

A!A!A! Na letniska
A!A!A! Łózka polowe, leżaki, hamaki, poleca po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I piętro, front. 427-1-k

A!A!A! Wycisła
fabrycznych cenach poleca Magazyn Mebli — Piotrkowska 116, I piętro, front, tel. 21 61

Meble Biurowe
wiel w dużym wyborze po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I piętro, front, tel. 21-61

Meble Cale
sypialnie, stołowe, gabinety, salony, klubowe meble, kuchenne urządzenia, jak również pojedyncze sztuki, w dużym wyborze poleca Magazyn Mebli — Piotrkowska 116, I piętro, front. 452-10-k

Posady i prace.
Poszukiwane
panna izr, inteligentna, sumienna wyjedzie z chorą osobą do Krynicy Oferty sub Krynica 672-5-pn

Lokale, mieszkania
poszukuje pokoju umeblowanego. Łask. oferty do „Głosu“ sub „L O.“

poszukuje jedno lub dwupokojowego mieszkania. Łaskawe of. sub. N. R. 659-4 m

Doniesienia rozm.
Maszyny do pisania i liczenia wszelkich systemów, nowe i używane, oraz meble i urządzenia biurowe poleca Sp. Handlowa Wojewódzki i Leżon, Sienkiewicza 55, tel. 18-34. 09-10-d

oddam na własność 6-niechrzczonego 6-0 tygodniowego chłopca. Of. sub „Chłopczyk“ do admin. „Głosu“ Polskiego* 58-3d

tożarz przyjmuje meble do odświeżania oraz maluje olejno. Pańska 41. 701-2-d

Zagubione dokum.
pelka Antoni zgu- bił książkę woj-skową rocz. 1901.